

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 7 listopada 2017 r. Sąd Rejonowy w Zgierzu oddalił powództwo wywiedzione przez (...) Bank (...) Spółkę Akcyjną we W. przeciwko T. T. o zapłatę kwoty 5.325,90 zł.

Powyzszy wyrok w całości zakwestionował powodowy bank, zarzucając rozstrzygnięciu naruszenie przepisów prawa materialnego oraz uniemożliwienie dochodzenie przez powoda od pozwanej całości roszczenia ujętego w pozwie. Na poparcie swojego stanowiska skarżący podniósł, iż przedstawił wszystkie niezbędne dokumenty, będące w jego dyspozycji, które świadczyły o istnieniu ważnego i skutecznego zobowiązania po stronie pozwanej. Tym samym dochodzone roszczenie, wbrew odmiennym zapatrywaniom Sądu, zostało należycie udowodnione tak co do zasady, jak i wysokości.

Sformułowany główny wniosek apelacyjny opiewał na zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości. Z kolei w ramach wniosku ewentualnego skarżący wystąpił o uchylenie wadliwego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Wywiedziona apelacja z racji swej trafności zasługuje na aprobatę, dlatego też zapadło orzeczenie typu reformatoryjnego w wyniku, którego nastąpiła odpowiednia zmiana zaskarżonego wyroku.

Mimo lakoniczności poszczególnych zarzutów warto nadmienić, że ogólna wymowa środka odwoławczego wskazuje na to, że zdaniem apelanta Sąd Rejonowy w niewłaściwy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, wskutek czego zdyskwalifikował dowody zaprezentowane przez powoda. Wskazać przy tym należy, iż w procesie cywilnym obowiązuje zasada kontradiktoryjności oraz zasada rozkładu ciężaru dowodu (art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c. w zw. z art. 230 k.p.c. i 217 k.p.c.), w myśl której to na stronie, która z określonych okoliczności wywodzi skutki prawne, spoczywa ciężar ich dowodu. W niniejszej sprawie strona powodowa na okoliczność wysokości dochodzonego roszczenia przede wszystkim przedstawiła wyciąg z własnych ksiąg rachunkowych. Przez długi okres czasu w takich przypadkach banki były mocno uprzywilejowane, albowiem wspomniane księgi bankowe były traktowane na równi z dokumentami urzędowymi. Sytuacja uległa jednak zmianie na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 15 marca 2011 r., w sprawie P 7/09, opubl. OTK-A 2011/2/12. Z treści tego wyroku wynikało, że art. 95 ust 1 prawa bankowego w części, w jakiej nadaje moc prawną dokumentu urzędowego księgom rachunkowym i wyciągom z ksiąg rachunkowych banku w odniesieniu do praw i obowiązków wynikających z czynności bankowych w postępowaniu cywilnym prowadzonym wobec konsumenta, jest niezgodny z art. 2, art. 32 ust 1 zd 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz nie jest niezgodny z art. 20 Konstytucji. Następco znalazło to jeszcze swój wyraz w nowelizacji tego przepisu poprzez dodanie do art. 95 ust. 1a o treści: "moc prawna dokumentów urzędowych, o której mowa w ust. 1, nie obowiązuje w odniesieniu do dokumentów wymienionych w tym przepisie w postępowaniu cywilnym" ustawą z dnia 19 kwietnia 2013 r. o zmianie ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo – kredytowych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2013 r. poz. 613), która weszła w życie w dniu 20 lipca 2013 r. Przy takim więc ujęciu nie ulega żadnym najmniejszym wątpliwości, że przedmiotowy wyciąg z ksiąg rachunkowych powoda jest dokumentem prywatnym, zawiera bowiem pieczęć i treść określonego oświadczenia wiedzy, wynikającej z ksiąg rachunkowych, a także podpis określonej osoby fizycznej. Tym samym na płaszczyźnie dowodowej wspomniany wyciąg nie korzysta już ze swoistego pierwszeństwa, lecz podlega ocenie tak jak iż każdy inny dowód według kryteriów właściwych dla jego charakteru i rodzaju. Jak się wydaje te względy umknęły uwadze Sądu I instancji, co było o tyle ważne, iż w toku postępowania pozwana wykazała daleko idącą bierność. Jej aktywność w gruncie rzeczy skupiła się na głośnej próbie podważenia wysokości zadłużenia, tylko na tej podstawie, że dłużniczka tę okoliczność kwestionuje. W tym miejscu podkreślenia wymaga, że moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez sąd wskutek przeprowadzenia dowodów na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń co do okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a wiarygodność decyduje o tym, czy określony

środek dowodowy ze względu na cechy indywidualne i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę. Ramy swobodnej oceny dowodów zakreślone są natomiast przez wymogi procedury, zasady doświadczenia życiowego, reguły logicznego myślenia i pewien poziom świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków i ważąc ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału w sprawie. W zakreślonych powyżej ramach decyduje zatem przekonanie sądu nie zaś strony. W istocie rzeczy Sąd orzeka więc na podstawie twierdzeń i dowodów przedłożonych przez strony. Postawa strony w toku procesu rodzi zatem określone konsekwencje, z którymi strona ta musi się liczyć. Jeżeli więc strona pozostaje bierna, naraża się na skutek w postaci przegrania procesu. Nie ulega przecież najmniejszych wątpliwości, że zarzuty niweczące i tamujące względem skierowanego przeciwko niej roszczeniu winna zgłosić i udowodnić strona pozwana. Na gruncie kontrolowanej sprawy pozwana tak naprawdę swoją aktywność procesową ograniczyła wyłącznie do podniesienia określonych twierdzeń faktycznych, których nie poparł już żadnym materiałem dowodowym. Przede wszystkim skarżąca nie zdołała skutecznie zakwestionować wynikających z dokumentów wysokości zadłużenia oraz nie podważyła ani wiarygodności ani rzetelności tego dokumentu. Pozwana kwestionując wskazaną przez powoda wysokość zadłużenia nie zdołała zaoferować żadnych konkretnych środków dowodowych, w tym choćby dowodu z opinii odpowiedniego biegłego na okoliczność kontroli rachunków powoda w odniesieniu do pozwanej oraz weryfikacji poprawności wyliczenia przez bank dochodzonego zadłużenia. W tej sferze pozwana, mimo spoczywającego na niej ciężaru dowodu, nie podjęła więc żadnej inicjatywy dowodowej poza własnymi twierdzeniami negującymi rozmiar obowiązku spłaty rzeczzonego zadłużenia. Opisane wyżej zaniechania pozwanej w połączeniu z treścią powołanego wyciągu z ksiąg rachunkowych, obrazującego miarodajnie skalę zadłużenia pod kątem czasowym (poszczególne transakcje i operacje) i ilościowym (wysokość pobieranych środków pieniężnych, rodziły konieczność wzruszenia zaskarżonego wyroku.

Jak wynika bowiem z poprawnie poczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych dnia 29 kwietnia 2011 r. T. T. zawarła z L. Bank (poprzednik prawny (...) Agricole) umowę o przyznanie limitu kredytowego oraz umowę o wydanie i korzystanie z karty kredytowej. Udzielenie kredytu stanowiące określoną i samodzielną czynność bankową, kreowało szereg praw i obowiązków po obu stronach tego stosunku. W tym miejscu godzi się podnieść, że pozwana samodzielnie podjęła decyzję o skorzystaniu z propozycji strony powodowej w zakresie udzielenia kredytu, który następnie został zrealizowany drogą udostępnienia pozwanej instrumentów pozwalających na dysponowanie limitem kredytowym. Pozwana zapoznała się z umową łączącą strony, potwierdziła jej znajomość własnoręcznym podpisem, знаła wysokość przyznanej kwoty limitu oraz zobowiązała się do jego regularnej spłaty. Tym samym osoba zaciągająca tego rodzaju zobowiązanie powinna liczyć się z obowiązkiem jego spłaty i uwzględniać to w planowaniu wydatków, w tym nawet w przypadku pogorszenia się własnej sytuacji majątkowej. W świetle tego pozwana nie może obecnie konsekwencjami swojej decyzji obarczać powodowego banku. Nie ulega przy tym wątpliwości, że pozwana, czego zresztą sama wcale nie kwestionowała, nie uregulowała całości zadłużenia. Wobec braku dobrowolnego zaspokojenia wierzyciel był zaś uprawniony do dochodzenia reszty należności na drodze sądowej, co zresztą uczynił inicjując niniejszą sprawę. Stronie powodowej przysługiwała więc nie tylko należność główna, ale także świadczenia uboczne w postaci odsetek. Na tej płaszczyźnie postępowanie banku zasługiwało zatem na udzielenie niezbędnej ochrony prawnej.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok, uwzględniając powództwo w przeważającej części. Dokładnie rzecz biorąc pozwana została zobligowana do zapłaty na rzecz powodowego banku kwoty 4.916,99 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od kwoty 4.470,37 zł od dnia 14 kwietnia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt I.1). Oprócz tego pozwana musi jeszcze pokryć poniesione przez przeciwnika koszty procesu w wysokości 270,69 zł (pkt I.3). Mianowicie bank dochodząc swoich racji uregulował trzy opłaty: od pozwu – 250 zł, skarbową – 17 zł i notarialną – 3,69 zł. Natomiast w pozostałym zakresie powództwo podlegało już oddaleniu (pkt I.2). Wpływ na to rozstrzygnięcie miały dwie kwestie. Po pierwsze powód dochodził nazbyt dużych odsetek, które w całości wyliczył według umowy. Tymczasem odsetki na skutek wypowiedzenia zmieniły swój charakter na ustawowy, wobec czego obok kwoty głównej w rozmiarze 4.470,37 zł, możliwym było jedynie przyznanie odsetek w wysokości 446,62 zł za okres od dnia 29 kwietnia 2011 r. do dnia wystawienia wyciągu z ksiąg banku, co miało miejsce w dniu 13 kwietnia 2015 r. Po drugie do uwzględnienia nie nadawał się element roszczenia związany z opłatami i prowizjami. Ogólnie rzecz biorąc bank co do zasady był uprawniony do pobrania takowych

należności, które ze swej istoty są wynagrodzeniem za udzielenie kredytu oraz pokryciem kosztów związanych z jego obsługą. Tego typu instrumentami tak naprawdę posługują się wszyscy kredyto i pożyczkodawcy, co oznacza że mamy do czynienia z powszechną i rutynową praktyką rynkową. Dodatkowo nie można tutaj przeoczyć, że strony łączył stosunek zobowiązaniowy o charakterze dobrowolnym i to one same autonomicznie decydowały, na jakich warunkach ma zostać zawarta umowa między nimi. Ponadto wspomnieć należy, iż zakres wszelkich kosztów, opłat i prowizji związanych z obsługą pożyczki, determinujący ich wysokość, powinien zostać przedstawiony w umowie w taki sposób, aby w świetle doświadczenia życiowego oraz logiki nie budził żadnych wątpliwości. Do umowy została zaś dołączona tabela opłat i prowizji, wobec czego powyższy wymóg formalnie został spełniony. Niezależnie od tego zadaniem powoda była udowodnienie rozmiaru tych należności w odniesieniu do zobowiązania zaciągniętego przez pozwaną. Tymczasem powód nic takiego nie uczynił, nie podając chociażby w przybliżeniu części składowych tego akurat fragmentu roszczenia. Twierdzenia powoda w tym zakresie nie nadawały się zatem do jakiegokolwiek weryfikacji, ponieważ tak naprawdę nie wiadomym było jakie konkretnie koszty wygenerował limit kredytowy wykorzystywany przez pozwaną.

Z uwagi na powyższe dalej idąca apelacja została oddalona w oparciu o art. 385 k.p.c., czego odzwierciedleniem jest pkt II wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w pkt III wyroku na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c., zasądając z tego tytułu od pozwanej na rzecz wygranego powoda kwotę 250 zł, obejmującą opłatę od apelacji.